Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 307. **Kraków, Sobota dnia 5 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Polacy w Niemczech i centrum.

Ostatnie uzupełniające wybory do sejmu pruskiego na Górnym Śląsku, wywołały wielkie rozdrażnienie w centrum niemieckiem, które jak wiadomo utraciło mandat przez to, że niektórzy polscy wyborcy głosowali na konserwatywnego kandydata. Chcąc to rozdrażnienie załagodzić, Koło polskie w Berlinie odbyło specjalne posiedzenie, na które przybyli:

z Izby panów: książę Ferdynand Radziwiłł, Józef Kościelski z Miłosławia, książę Antoni Sułkowski z Rydzyny, hr. Włodzimierz Skórzewski z Czerniejewa, wiceprezes Koła sejmowego Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, hr. Seweryn Bniński z Gułtów i pan Teodor Moszczeński z Wiatrowa,

z polskich członków Izby deputowanych: prezes Koła sejmowego dr Henryk Szuman, Leon Czarliński, ks. prałat Stychel, ks. dr Jażdżewski, dr Antoni Chłapowski, dr Ludwik Mizerski, profesor dr Schroeder, dr Feliks Niegolewski i Wojciech Korfanty.

Po długich i ożywionych obradach przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Koło polskie w sejmie pruskim wyraża z powodu wyniku ostatniego wyboru uzupełniającego do sejmu pruskiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim, gdzie przez poparcie polskich wyborców pozyskał mandat poselski członek frakcji, szczególniej nieprzyjaźnie usposobionej dla narodowości polskiej, swoje ubolewanie.

Koło polskie potępia wszelkie głosowania na kontrkandydata partji centrum tam, gdzie kandydat Koła polskiego nie ma widoków przejścia.

Koło polskie zwraca się do polskiego Komitetu centralnego wyborczego z życzeniem, aby powyżej wyrażoną zasadę za swoją uznać i takową poszczególnym Komitetom wyborczym jako niewzruszoną dyrektywę polecić zechciał.

Koło polskie wyraża nadzieję, że władze wyborcze partji centrum zechcą się przy wyborach porozumiewać z polskim centralnym Komitetem wyborczym i w myśl takiego wspólnego porozumienia wybory przeprowadzać.

Koło Polskie ubolewa nad zaostrzonym tonem w stosunkach górnośląskich między centrum a ludnością polską, a chociaż uznaje, że pod tym względem obie strony nie są bez winy, niemniej przeto tak kierownikom ruchu narodowego na Śląsku, jak tamtejszej prasie gorąco miarę i oględność w interesie polskiej akcji parlamentarnej poleca.

Powyższą rezolucję nazwał *Dziennik berliński* złotym mostem do zgody pomiędzy centrum a Polakami; *Germanji* to określenie wcale się nie podobało.

„To wogóle nie jest złoty most zgody, oświadcza to pismo. Możnaby o nim mówić tylko wtedy, gdyby Koło Polskie wyborcom polskim, tam, gdzie chodzi o centrowców, poleciło nie abstynencją, tylko czynne poparcie kandydatów centrowych. Zaś co do okręgów górnośląskich, to centrum wogóle nie może z Komitetem Centralnym wchodzić w układy, bo te okręgi są od lat dziesiątek w posiadaniu centrum za zgodą(!) pokojowo usposobionej ludności górnośląskiej“.

Jest to niestety pogląd czysto hakatystyczny, bardzo dziwny w piśmie katolickiem, ale *Germanja* dawno już zeszła z torów polityki sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości.

Swoje antypolskie skłonności zdradza *Germanja*, dalej pisząc, że centrum nigdy nie będzie popierało „nienawiści Polaków do Prusaków ani ich dążeń, mających cechę zdrady stanu“.

Frazes ten jest żywcem wyjęty z prasy gadzinowej z żydowsko-hakatystycznych pismideł.

Szczęściem główny organ centrum *Kölnische Volksztg.* całkiem inaczej ocenia sytuację.

„Nie spodziewamy się — są słowa nadreńskiego organu centrowego — iżby dawniejszy dobry stosunek pomiędzy Polakami a partją centrową znów tak szybko powrócił. Zbyt bowiem konstelacja na to niekorzystna, mianowicie na Górnym Śląsku. Póki polityka hakatyzmu nadal istnieć będzie, nie ma co myśleć, iżby polska ludność na Górnym Śląsku znów tak jak dawniej miała głosować na kandydatów, postawionych przez Komitet centrowy. Rozgoryczenie na politykę antypolską jest bowiem na Górnym Śląsku zbyt wielkie i zbyt wiele błędów popełniono po obu stronach, które wspólni przeciwnicy zgrabnie wyzyskali“.

Uznając obopólność błędów, staje dziennik katolicki na jedynie słusznem stanowisku. Nie wątpimy tu, że jego głos będzie decydującym dla całej polityki stronnictwa centrum.

Biskup wiedeński o katolikach włoskich.

Sufragan wiedeński ks. Gotfryd Marschall. — Jego zdanie o zniesieniu zakazu „non expedit“. — Przebieg dziejowy tej sprawy. — Papież Pius X pozwolił głosować katolikom włoskim. — Koalicja przeciwko żywiołom skrajnym. — Znaczenie polityczne zniesienia zakazu.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Redakcja wiedeńskiego *Fremdenblattu* wysłała jednego z redaktorów do księdza biskupa-sufragana wiedeńskiego, Gotfryda Marschalla, by zechciał wygłosić swoją opinję o najnowszem zleceniu Piusa X, pozwalającem katolikom włoskim brać udział w wyborach do parlamentu.

Ksiądz Gotfryd Marschall używa w świecie duchownym wielkiego poważania. Jest sufraganem wiedeńskim z prawem następstwa, czeka go tedy godność arcybiskupia, purpura kardynalska i tytuł książęcy. Zbliżony do dworu. Był nauczycielem religji obu synów arcyksięcia Ottona, z których starszemu, Karolowi przypadnie z czasem korona cesarska.

Zdanie takiego wybitnego dygnitarza kościelnego zasługuje na powtórzenie.

— Papież Pius IX — oświadczył ksiądz biskup dziennikarzowi wiedeńskiemu — zawiadomił już w latach 1874 i 1875 ustnie deputowanych i wysłanników, którzy się u niego stawili, że katolikom włoskim nie wolno brać udziału w wyborach politycznych. W „breve“, wystosowanem pod datą 29-go stycznia 1877 r. do prezydenta Acquaderniego, zakazał Papież Pius IX wyraźnie katolikom udziału w wyborach. Właściwy zakaz pochodzi przeto z 1877 roku.

Papież Leon XIII potwierdził ten zakaz w 1878 roku. Dalszą sankcję owego zakazu ogłoszono w 1879 roku.

Poenitenziaria na zapytania rozmaitych biskupów włoskich stale odpowiada:

Attentis omnibus circumstantiis non expedit.

Aż po dzień dzisiejszy Kurja zajmowała owo stanowisko. Oświadczała, że katolikom włoskim wzbroniono wybierać albo przyjmować wybór *(ni eletti ni elettori)*.

Redaktor *Fremdenblattu* zauważył, że w ostatnich czasach katolicy wzięli udział już kilkakrotnie w wyborach do parlamentu.

Tak jest — odparł ks. biskup Marschall — brali udział w wyborach, lecz bez zezwolenia i zatwierdzenia ze strony biskupów. Jak *Germania* donosi, biskupi mają dopiero otrzymać upoważnienie do wydawania katolikom pozwolenia, by brali udział w wyborach do parlamentu. Nie jest panu nieznanem, że dotychczas katolicy włoscy brali udział w wyborach do rad gminnych i niekiedy osiągali znaczne większości. Zwłaszcza w dwóch miastach, w Medjolanie i Wenecji rady miejskie liczą wielu przedstawicieli wyborców katolickich. Stwierdzono zresztą, że w Sabaudji i w Neapolu wybrano wielu deputowanych katolickich. Kościół przecież zawsze pamiętał o tem, że biskupi nie pozwolili na ten udział w wyborach i że zarówno wyborcy, jak i wybrani działali wbrew zleceniom Papieża.

Już z tego można wywnioskować, jak wielkie znaczenie posiada zniesienie zakazu i pozwolenie katolikom na otwarty udział w wyborach.

Dziennikarz spytał o powody, które skłoniły Papieża Piusa X do zniesienia zakazu.

— *Germanja* donosi — odrzekł ks. biskup Marschall — że zniesienie nastąpiło skutkiem zmienionych warunków bytu. Taką informację można zaopatrywać w różne komentarze. Możliwem jest, że chciano dzięki zniesieniu zakazu wzmocnić żywioły zachowawcze. W takim razie owo zniesienie zakazu odbije się na losach socjalistów włoskich. Zasługuje na uwagę, że kurja nie życzy sobie, by katolicy w przyszłości tworzyli osobne stronnictwo. Zresztą zniesienie zakazu jest warunkowem. Biskupi mają pozwalać na udział w wyborach tylko w szczególnych wypadkach. I w tem właśnie polega znaczenie polityczne zniesienia zakazu, że właśnie teraz będzie wolno katolikom wziąść udział w wyborach. To mówi najlepiej samo za siebie.

Tyle ks. biskup Marschall.

Od siebie dodamy, że Papież Pius X od samego początku Pontyfikatu składa dowody gorącego patrjotyzmu włoskiego. Robi też wszystko, co może wzmocnić Włochy i zwrócić je na drogę zgody z Kościołem. Wtedy Włochy będą istotnie silnem państwem, mającem zadatki wielkiego rozwoju.

* * *

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że Papież nie zniósł wcale zakazu *non expedit*. *Przyp. Red.*

WOJNA.

Car i Plehwe.

Z Petersburga donoszą nam: Wszystkich uderza, że Mikołaj II, którego najbliższym mężem zaufania był Plehwe, nie lubi teraz nawet wspomnienia o wszechpotężnym niegdyś ministrze. Otóż opowiadają tutaj, że przyczyna tej zmiany usposobienia cara jest bardzo słuszna, mianowicie po zamordowaniu Plehwego, zabrano natychmiast papiery po nim pozostałe do kancelarji cesarskiej i znaleziono w nich całą osobistą korespondencję Mikołaja II, dokładnie przepisaną i skatalogowaną. Tak więc Plewe trzymał pod nadzorem policyjnym samego cara...

Se non é vero, é ben trovato....

Straty rosyjskie.

Bierne stanowisko armji Kuropatkina można wytłómaczyć olbrzymiemi stratami poniesionemi przez Rosjan w bitwie pod Jantaj. Według raportu marszałka Oyamy, Japończycy pogrzebali przeszło 16,000 trupów rosyjskich, a liczbę Rosjan poległych w rosyjskich okopach można śmiało przyjąć na 2 do 3000. Według raportu Kuropatkina wywieziono z Mukdenu od 12 do 20 października 32,000 rannych i 8000 chorych, — w tej liczbie około 1000 oficerów. Przyjmując liczbę rannych, pozostałych w Mukdenie na 4 do 5000, można obliczyć ogólne straty rosyjskie na 50,000 ludzi, — to znaczy siłę dwóch korpusów.

Wobec tego Kuropatkin musi oczekiwać przybycia co najmniej całego korpusu odeskiego, zanim rozpocznie jakiekolwiek kroki zaczepne.

Sprawa floty bałtyckiej.

Komisja śledcza w sprawie floty bałtyckiej będzie obradowała prawdopodobnie w Haadze. Umowa między rządem rosyjskim a angielskim, powołująca tę komisję, opiera się na uchwałach konferencji pokojowej w Haadze, mianowicie na §§: 9, 10 i 32 protokółu konferencji. Paragrafy te są następujące:

„§ 9. „W sprawach międzynarodowych, których przedmiotem nie są ani honor, ani ważne interesy, i które wynikają z różnicy zapatrywania się na stan rzeczy, państwa uważają za po-

żyteczne, aby strony, które nie mogły pogodzić się ze sobą na drodze dyplomatycznej, ustanowiły, o ile na to pozwolą okoliczności, międzynarodową komisję śledczą, z poleceniem, aby ułatwiła załatwienie sporu przez wyjaśnienie stanu rzeczy, drogą badania bezstronnego i sumiennego“.

§ 10. „Komisje międzynarodowe ustanawiają strony spierające się, na zasadzie osobnej konwencji.

Umowa, dotycząca śledztwa, określa fakty, które mają być zbadane i rozmiary pełnomocnictw komisji, oraz sposób przeprowadzenia śledztwa.

Badanie odbywa się przez pytania i odpowiedzi.

Formę i terminy, które mają być dotrzymywane, określa sama komisja, o ile nie uczyniono tego już w konwencji, dotyczącej śledztwa“.

§ 32. „Funkcje rozjemcze mogą być powierzone jednemu lub kilku sędziom polubownym, których strony mianują według swego upodobania, albo którzy mogą być wybrani z pośród stałego trybunału rozjemczego, ustanowionego przez akt niniejszy. Jeżeli nie dojdzie do ustanowienia trybunału na podstawie wzajemnego porozumienia się stronnictw, to należy postąpić w sposób następujący:

Każda strona mianuje dwóch sędziów polubownych, a ci mianują wspólnie superarbitra.

Jeżeli głosy są podzielone, to wyboru superarbitra dokona mocarstwo trzecie, oznaczone na podstawie porozumienia się mocarstw. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia co do osoby, to każda strona wybiera sobie inne mocarstwo i wybór superarbitra następuje na mocy porozumienia się tych dwóch oznaczonych w taki sposób mocarstw“.

Skład komisji nie jest jeszcze ustanowiony, jedynie tylko zakres jej kompetencji. Jej zadaniem jest zbadanie zajścia koło Hull, nie ma ona jednak prawa wyrokowania o karze. Komisja ta przesłucha owych czterech oficerów floty bałtyckiej, którzy w Vigo wysiedli na ląd, i — jak potwierdzają ostatnie wiadomości — via Paryż odjechali do Petersburga. Jeden z nich, wicekomendant admiralskiego okrętu floty bałtyckiej, według informacji *Temps*, ma złożyć przed komisją śledczą następujące oświadczenie:

1) Admirał Roździestwienskij został w drodze zawiadomiony, że dwa jadące pod rozmaitemi flagami okręty zatrzymały się u wybrzeży skandynawskich.

2) W chwili, gdy rosyjski okręt transportowy „Kamczatka“ spostrzegł dwa nieznane torpedowce, nadeszła telegrafem bez drutu do nas depesza, ułożona w tak nadzwyczajnej formie, że z rozkazu Roździestwienskiego na nią nie odpowiedziano. Później dowiedziano się, że „Kamczatka“ nie wystosowała żadnego zapytania.

3) Gdy admirał dowiedział się, że dwa owe torpedowce chcą eskadrę prześcignąć, kazał dać ognia. Zupełnie jest fałszywem, jakoby strzelał do łodzi rybackich: przeciwnie, gdy te spostrzegł, kazał ogień wstrzymać.

4) Nieprawdą jest, jakoby eskadra wzięła rosyjskie torpedowce za japońskie. Rosyjskie torpedowce bowiem były już wówczas w kanale. Prawdą jest, że z Libawy wyjechało 8 kontrtorpedowców, a do Tangeru przybyło 7, gdyż jeden doznał uszkodzeń koło Danji i odesłano go z powrotem do Libawy.

Zdaje się jednak, że komisja nie będzie mogła prędko przystąpić do prowadzenia śledztwa, gdyż formalności przedwstępne zabiorą prawdopodobnie dosyć jeszcze czasu.

Drobne wiadomości z wojny.

Polskie ofiary wojny. Nowa lista zabitych i rannych w dniach od 12 do 19 października, ogłoszona w *Russk. Inw.*, zawiera następujące nazwiska polskie:

Polegli kapitanowie: M. Badowski (34 pp.), Adam Pyrowicz (36 pp.); sztabskapitanowie: Wiktor Dąbrowski (11 pp.), M. Jakubowski (34 pp.), porucznik Kazimierz Ostapowicz (11 pp.) i podporucznik Michał Zaleski (33 pp.).

Ranni: pułkownik Aleksander Dyszkiewicz (9 pp.), podpułkownicy: Michał Jurkiewicz (11 pp.) i Antoni Adolf Bacewicz (35 pp.), kapitan Aleksander Jenczewski (34 pp.), sztabskapitan Franciszek Kożuchowski (33 pp.); porucznicy: Wacław Lankowski (11 pp.) i Wiktor Jakimowicz (35 pp.), podporucznicy: Aleksander Karol Pruszewski, Stanisław Zapalski-Downar (obaj z 11 pp) i Seweryn Rymaszewski (36 pp.), oraz chorąży Antoni Malinowski (33 pp.).

Dzieci a służba.

Już to jest prawdą dowiedzioną, iż dzieci, chociaż tworzą świat mały i zwane są „milusińskimi“, nie zawsze obracają się tylko w swoim światku małym i nie zawsze są tak bardzo milusie, jak się zdaje.

Dzieci i dzieci! Jedni się żalą, iż hałasują, drudzy, iż dokazują. Jedni nacieszyć się nie mogą ich figlami, drudzy z tęsknotą i żalem wspominają te czasy, kiedy to jeszcze mieli małe dzieci. Jedni myślą o dostarczeniu dzieciom jak najwięcej rozrywek, inni o przestrzeganiu wszelkich form towarzyskich, a tak w różnych odmianach, odcieniach, pojęciach, świat dzieci wciska się w życie ludzi starszych i nieznacznie wplata w całość społeczną.

I ani się ludzie spostrzegają, kiedy już dzieci te wplecione w koło życia, przyniosły tam swoje grymasiki, wady i upory, któremi z początku zaczynają dokuczać, a potem ranić będą.

Najpierwszą falą ludzi z życia szerszego, z którémi się dzieci stykać zaczynają najwcześniej, są właśnie owi biedni, którzy poszli po służbach i u obcych ludzi, za wynagrodzeniem pieniężnem, spełniają te lub owe czynności. Od najpierwszej „niani“ do lokaja lub kamerdynera, przeglądnijmy wszystkie odmiany służby, obaczymy, iż ci z dziećmi mają styczność, mniejszą wprawdzie lub większą, ale zawsze istniejącą. Z stosunku tego biorą najczęściej początek rozmaite skargi i żale. „Państwo“ skarżą się na służbę, iż nie dość dzieciom dogadza, służba narzeka na dzieci, iż dokuczają i „słowa dobrego nie dadzą“.

Z jednej i drugiej strony jest wina, a jeśli chcemy, by lepiej było, musimy przedewszystkiem zacząć od poprawy wychowania dzieci, bo łatwiej nam naginać młody charakter dziecinny, jak prostować już przedawnione nałogi służby. My, z świata cywilizowanego, powinniśmy reformować życie tak, aby nasze dzieci już umiały sprawę oświaty dalej rozwijać, a nie zatłumiać. Przedewszystkiem dzieci muszą w służbie widzieć ludzi pracujących i zrozumieć, ile to razy byłoby im źle i niewygodnie, gdyby tej pracy zabrakło.

Jeśli „panienka“ grymasi raz po raz na źle uprasowany fartuszek, na nie dość rychło podane śniadanie, na zimno w pokoju, niechno przekona się, jak to ciężko węgle nosić z piwnicy na piętro, jak to rano dużo jest krzątaniny, jak to czasem przy żelazku ramiona bolą i oczy mgłą zachodzą.

Jeśli „panicz“ oczyszczone trzewiki rozmyślnie błoci i mundurek plami, jeśli rozrzuca przy stole mnóstwo papierków, jeśli woła raz o to, drugi raz o co innego, niechno przez tydzień spróbuje sam sobie czyścić ubranie, sam w pokoju sprzątać, sam we wszystkiem usłużyć...

Najlepszy sposób nauczenia szanowania pracy sług — odsunąć tę pracę na jakiś czas, gdy dzieci nie umieją ani za nią podziękować, ani jej nie nadużywać.

Dzieci rosną w tem przeświadczeniu, iż służba ta, czy inna, zawsze być musi i będzie, więc jednostki lekceważy, bagatelizuje i przy każdej sposobności w chwili grymasu, rzuca: Nie będziesz ty, będzie druga!..

Dobre wychowanie nie powinno zezwolić na takie błędne pojęcia. Owszem!.. Trzeba nie jeden raz przedstawić dzieciom życie tych ludzi, którzy służby nie mają, a od lat wczesnych zaczynają nie tylko sobie usługiwać, lecz muszą i innym udzielać pomocy.

Jakiekolwiek jest urządzenie domu, w którym się dzieci wychowują, czy tam jest jedna Marysia, lub Kasia „do wszystkiego“, czy jest parę osób stanowiących służbę, zawsze dziecko powinno to rozumieć, iż ono jest dzieckiem, a ci, co pracują służbą, są starsi i starszych należy uszanować.

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

5

(Ciąg dalszy).

— Teraz, rzekł Depew, wkładając banknoty do pasa skórzanego, który nosił na sobie, zjemy razem śniadanie. Załatwiłeś pan wszystko pomyślnie i należy ci się podziękowanie.

Poszli do hotelu Great Eastern, gdzie im natychmiast podano wytworne śniadanie.

Szampan rozweselił ich wkrótce. Amerykanin był już z natury skłonnym do wesołości. Lojde potrzebował tego środka podniecającego.

Podczas gdy siedzieli przy stole, adwokat powziął pewien projekt; umysł miał nadzwyczaj pomysłowy, obecne zaś okoliczności podniecały jeszcze w tym kierunku jego wrodzone zdolności.

Postanowił, że owe 19.000 funtów staną się jego własnością za jaką bądź cenę. Powtórzył sobie te wyrazy: „za jaką bądź cenę“. Trzeba wiedzieć, że Lojde uchodził za człowieka bardzo upartego.

— O czem myślisz stary procesowiczu?

Lojde zadrżał. Odpowiedział jednak natychmiast.

— O niczem.... delektuję się tem dobrem winem.

— Gdzie będę mógł wziąć bilet na okręt, czy jest tu gdzie blisko jaka ajencja?

— Tak na Eldon Street, o dwa kroki stąd. Będę panu towarzyszył.

— Bardzo dobrze... W Londynie ulice są bardziej powikłane, niż w Nowym Jorku... cudzoziemiec z trudnością tu się orjentuje.

Depew zapłacił rachunek; zapaliwszy cygara, obaj mężczyźni zawrócili na rogu Liwerpool Street i skierowali się ku Eldon Street.

— Czy zawsze pan mieszkasz w hotelu Arnold?

— Tak. Bardzo mi tam dobrze. Prześpię tam jeszcze jedną noc; potem, jutro, dalej na Atlantyk!

Weszli do biura ajencji okrętowej i zapytali, czy na statku niema jeszcze kajuty o dwóch łóżkach. Depew bał się samotności w drodze.

Zatrzymał jedno łóżko, zapłacił i wyszedł z biura razem z prawnikiem.

— Teraz opuszczam pana, powiedział adwokat; dokąd pan pójdzie?

Przejdę przez Tinbury Circus. Muszę dać sobie wyrwać zęba, który mnie przeklęcie boli. — Potem wrócę do hotelu. Posłałem już kufry na stację i mam przy sobie tylko torbę podróżną.

— Zatem do widzenia i szczęśliwej drogi!— Uściskali sobie ręce i rozeszli się.

Jak tylko Depew się oddalił, prawnik powrócił do ajencji.

— Mój przyjaciel — rzekł — zatrzymuje i drugie łóżko w kajucie; chce być zupełnie sam.

— Bardzo dobrze — odpowiedział urzędnik.

Adwokat opuścił ajencję, unosząc z sobą bilet jazdy do Ameryki. Nie miał jednak wcale zamiaru jechać za Atlantyk. Wiedział, że okręt zatrzymuje się w Queenstown; postanowił więc tam wysiąść i wracać do Liwerpoolu. Spodziewał się, że w drodze do Queenstown coś takiego urządzi, aby banknoty, zamknięte w pasie Depewa, przeszły do jego kieszeni...

V. Co wymyślił adwokat.

Pan Lojde doszedł do jesieni życia, i ukrywał pod peruką łysinę, powiększającą się co roku.

Wiedział, że gdyby chciał wykonać swój plan przemocą, Depew łatwo go zwycięży. Odsunął zatem tę ewentualność.

Nie mógł równie myśleć o użyciu broni palnej, gdyż odgłos strzału zbudziłby cały statek. Lojde nie pragnął wcale. aby dramat, który chciał odegrać, miał widzów.

Dał więc pierwszeństwo sztyletowi długiemu i ostremu, który widział na wystawie sklepowej.

Poszedł do tego sklepu, kupił sztylet, wypróbował jego ostrze najpierw na włosie, potem na ćwiartce papieru, i zadowolony z próby ukrył mordercze narzędzie przy sobie.

Lojde przypuszczał, że natychmiast po odpłynięciu z Liwerpoolu Depew ułoży się do snu, wtedy po prostu poderżnie mu gardło. Był to najlepszy sposób, aby zmusić człowieka do milczenia...

Gdyby mordowany nawet krzyknął, niktby go nie usłyszał, wśród hałasu maszyny.

Ale Depew mógł się nie położyć; w takim razie Lojde postanowił go zakłuć, gdy będzie odwrócony plecami.

Lojde bywał w teatrze „Adelphi“, i widział tam dramaty, w których mordowano ludzi. Aktorowie odgrywający rolę zabijanych, wyciągali ręce przed siebie, co ułatwiało pchnięcie w serce.

Tak musiało być w rzeczywistości. Zatem rzuci się na Depewa i uderzy go sztyletem w piersi.

Pozostawałoby mu już tylko ułożyć ofiarę swą na pościeli, zanim krew zaleje posadzkę, a zabrawszy pieniądze ukryte w szerokim pasie, którym Depew był obciśnięty, czekać na przybycie szalupy, którąby go dowiozła do Queenstown.

Wiedział wprawdzie Lojde, jak niebezpieczną jest broń obosieczna, pocieszał się jednak myślą, że za to można nią ciąć na dwie strony.

Postanowił także zmienić perukę, nie dlatego aby się obawiał być poznanym, ale tak na wszelki wypadek; ostrożność nigdy nie zawadzi.

Lojde nie wiedział, że statek opuściwszy Queenstown, nie zawinie już do żadnego portu aż do czasu przybycia swego do Ameryki; liczył też na to, że zdąży jeszcze powrócić do Londynu i umieścić w jakiej kasie zdobyte pieniądze, zanim zbrodnia będzie odkrytą, a rozumiał dobrze, że posiadanie tak znacznej sumy ułatwi mu ukrywanie się i zabezpieczy go od wszelkich poszukiwań. Znał doskonale zwyczaje okrętowe, wiedział, że dostrzegłszy trupa, sprowadzą natychmiast na miejsce zbrodni doktora i kapitana i rozpoczną śledztwo, mimo to jednak statek się nie zatrzyma ani też zawróci z drogi; niepodo-

— Jakże ty śmiesz mówić memu dziecku „ty“! — woła pani zirytowana. Nie wiesz, że się mówi „panienka“?..

A biedna Kaśka schylona na kolanach wdziewa trzewiczki „panience“ i boi się powiedzieć, że „panienka“ już ją parę razy nogą kopnęła w samo czoło...

— Co ty sobie myślisz? — pyta z gniewem pani, ty „panicza“ budzisz rano? nie możesz to iść na palcach?..

A „panicz“ ośmioletni słysząc te uwagi, dodaje od siebie: — „głupia“!..

„Panienki“ i „panicze“ doskonale rozumieją to wszystko, co mama o sługach mówi, wiedzą, iż one są złe, leniwe, głupie, zuchwałe i t. d., ale nie chcą rozumieć tego, ile owe sługi niejeden raz wycierpią właśnie od „panienek“ lub „paniczów“, tak, iż ów grosz, zyskany na pierwszego, niejedną łzą jest okupiony.

Jest „panienka“ uparta — to wina sługi; — jest zuchwała, odpowiada niegrzecznie, to „Maryśka“ ją nauczyła — jest niedobra i ciągle skarży przed mamą, to nasłuchała się od sług „w kuchni.“

Niestety! Bardzo mało kiedy matka uzna winę u dziecka, więc wady rosną i dzieci złe, stają się „panienkami“ i „paniczykami“ bez skry współczucia i życzliwości dla świata, ludzi biednych, służbą na chleb zarabiających. Pewie ktoś — służba ma wad pełno. Bez zaprzeczenia, lecz o tem będzie inna gawęda, dziś mówimy o błędach w wychowywaniu dzieci. Były takie czasy, kiedy dzieci umiały tak „nianię“ pokochać, iż nieraz w długie lata już jako staruszkę w swoich domach ją trzymały, a szanowały poczciwie. Lecz dziś przerzuca się sługę za sługą, jak materję, wybieraną w sklepie na kostjum: ta niezgrabna, ta nie podoba się „Musi“, ta nie umie bawić się z „Lolem“.

— Nie dzwoń na Jana, mówi ojciec, możesz sobie sama wziąć wodę z kredensu; — lecz mama na to:

— Od czegóż on jest?... — Aby dziecku nie posłużył?

I biedny Jan, który oderwany od pilnej roboty wodę podaje, odchodzi, nieusłyszawszy nawet „dziękuję“. Zaś siwowłosa stróżka w kamienicy na uprzejme „dzień dobry“ nie otrzyma odpowiedzi należnej, bo to przecie tylko „stróżka“ a to „panicz“ i „panienka“.

Krasicki w sławnem swem dziele powiedział: „Inaczej się złemu nie zapobieży — tylko trzeba oświecać panów“. Tak samo trzeba powtórzyć dzisiaj. Wielu wadom i nałogom zapobieży się tylko przez dobre wychowanie dzieci, a przedewszystkiem należy ich uczyć poszanowania ludzi bez względu na to, czy ludzie ci są „płaceni“, czy biedni, czy mają swoje wady. Zawsze i wszędzie dzieci powinne to pamiętać, iż nie są ani „paniczami“, ani „paniczykami“, tylko dziećmi, a „służba“ to biedni i bardzo pożyteczni ludzie. *J. S.*

---

bna bowiem niepokoić kilkuset pasażerów, dla tego tylko, że jeden z nich rozstał się z życiem. Okręt więc podąży dalej w stronę Nowego Jorku.

Obmyśliwszy tak cały plan działania, Lojde zabrał się do wykonania go. Wynalazł adres perukarza, mieszkającego w przeciwnej stronie Londynu, i pojechał do niego dorożką. Przybywszy do sklepu, zaimprowizował cały szereg kłamstw dla upozorowania kupna peruki, co było zresztą zupełnie niepotrzebne, bo fryzjer, który sprzedawał, lub wynajmował po kilkanaście sztuk dziennie, nie widział nic dziwnego w jego propozycji. Włożywszy na głowę perukę, Lojde przejrzał się w sklepowem lustrze i zdziwił się niezmiernie zmianie, jaka w nim zaszła. Perukarz, który wziął swego gościa za kandydata do amatorskiego teatru, zwrócił uprzejmie jego uwagę na zbyt ciemne brwi.

— Trzeba koniecznie ufarbować je na jasne, aby nie odbijały od peruki — zauważył.

— Pan byś to potrafił? — odparł zdziwiony Lojde.

W odpowiedzi perukarz podał mu laseczkę zawierającą odpowiedni kosmetyk, a widząc zdziwienie malujące się w oczach gościa, dodał z uśmiechem:

— Widzę, że pan jesteś nowicjuszem i nie rozumiesz się na charakteryzacji, pozwól mi więc pan dopomódz sobie.

To mówiąc, posadził Lojdego na krześle i powlókł mu brwi jakimś tłuszczem, następnie umalował je. Lojde zadrżał znów ze zdziwienia przejrzawszy się w lustrze. Podziękował perukarzowi, zapłacił mu i wyszedł. Następnie udał się do sklepu z gotowymi ubraniami i kupił tam jasny tużurek i miękki kapelusz, on, który od tylu lat chodził zawsze czarno ubrany i nosił twardy cylinder.

(Ciąg dalszy nastąpi),

ZE ŚWIATA.

O zamordowanie ordynansa. Podczas gdy w Turynie członkowie rodziny bolońskiego profesora Murri stają przed kratkami, oskarżeni o zabójstwo hr. Bonmartini, cała Bolonja zajmuje się tajemniczą zbrodnią, której ofiarą padł w pierwszych dniach z. m. ordynans Barbieri. Znaleziono go, jak wiadomo, w pokoju sypialnym żony pułkownika' Battista. Na jego ciele było pięć ran śmiertelnych od broni palnej. Signora Battista dowodziła, że żołnierz, w przystępie szału erotycznego, dopuścił się samobójstwa; ale to twierdzenie budziło od początku nieufność, która w toku śledztwa jeszcze wzrosła, tak dalece, że aresztowano signorę Battista. W chwili, gdy znaleziono zmarłego, był ubrany, ale okazało się, że w kurtce nie było śladu trzech kul, które godziły w jego piersi, a więc strzelano do niego w chwili, gdy nie miał kurtki na sobie. Z listów i fotografij wynika, że signora Barbieri pozostawała w ścisłych stosunkach z ordynansem swego męża. Kto go zamordował? Nie pułkownik Battista, gdyż był na służbie, w chwili, gdy zbrodnia została spełniona. Podobno signora miała jeszcze drugiego kochanka oficera, i jemu przypisują ten czyn krwawy. Dotychczas policja go nie ujęła.

* * *

Zwłoki Krügera przywieziono onegdaj do Rotterdamu. Na trumnie b. prezydenta Transvaalu spoczywały wieńce od królowej Holandji i b. prezydenta Oranji, Steina. Władze nie były zastąpione przy eksportacji zwłok „Wuja Pawła“. Podczas odjazdu parowca „Batavier“ zgromadziły się w porcie tłumy ludności, aby oddać cześć pamięci Krügera. Zwłokom towarzyszy do Transvaalu b. poseł Leyds.

* * *

Zabytki grobowca Bolesława Chrobrego. Przy budowie mostu na Cybinie (dopływie Warty), pod Poznaniem znaleziono — jak twierdzi *Pos. Tageblatt* — płytę kamienną, pochodzącą z dawnego grobowca Bolesława Chrobrego i Mieczysława I. Na płycie z czarnego marmuru wykuty jest miecz, berło i kołczan ze strzałami. Rękojeść miecza w pochwie jest lekko zakrzywiona i kończy się kulisto. Płytę oddano do muzeum cesarza Fryderyka.

Od Administracji.

Sz. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc **Listopad** wynosi **w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 K. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: **„Protegowani Panny de Landrellec“** przez **Remy Saint-Maurice**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Zacharjasza i Elżbiety, rodziców św. Jana Chrzciciela; w niedzielę Opieki NMP., Feliksa męczennika i Leonarda wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 38, zachód przypada o godz. 4 minut 10, długość dnia godzin 9 minut 32.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z armji. Awans listopadowy. Jenerał-majorami mianowani pułkownicy: Otto Meixner 13 pp., Kar. Strasser 80 pp.

Pułkownikami podpułkownicy: Wacł. Tertein 13 pp., Eman Kukic 58 pp., Henr. Plass 9 p. p., Tad. Wiktor 57 pp., Ferd. Dondorf 8 p. ul., Adolf. Brudermann 2 p. ul.

Podpułkownikami majorowie: Wojciech Zerboni di Sposetti w dyrekcji inżynierji w Przemyślu, Wojciech Letovsky z 42 do 80 pp., Jerzy Winternitz 40 pp., Kar. Töpfer 20 pp., Leop. Prager 12 p. drag., Józ. Bamberg z 11 w 1 p. drag., Herm. Landsteiner 3 p. dra., Klem. Fuchs 1 p. uł., Fryd. Wittenbach z 30 p. art. dyw. w 13 p. art. korp., Leop. Pfeiffer 31 p. art. dyw., Aleks, de Latre 11 p. art. korp., Jan Formanek 3 p. tabor., Alfred bar. Schuster komendant oddziału przy stadninach w Kleczy Dolnej.

Majorami kapitanowie I. kl. Eug. Kartner 19 kom. korpus, Jan Drobny kom. 11 korp., Kar. Zaillner z 1 bat. pion. w 15 pp., Ern. Hahnenkom z 85 w 95 pp., Józ. Jencek 57 pp., Aug. Rochel z 95 w 27 pp., Winc. Vacek y 14 w 9 pp., Franc. Tansch z 100 w 70 pp., Józ. Hartwig 30 pp.. Karol Gaber 24 pp., Jakób Bauhofer 29 p. art. dyw., Marc. Obermann 2 p. art. fort., Karol Krauss oficer stacyjny w Haliczu; rotmistrzowie I. kl. Kar. Kurzrock 8 p. uł., Antoni Schmidt z 7 w 6 p. uł. Kar. Walzel z 2 p. ul. w 4 p. drag.

Kapitanami I. kl. kapitanowie II kl. Rud. Schimek 10 bat. pion., Jan Graf 45 pp., Alfred Pitsch 30 pp. i Jul. Koutz 2 pp. obaj w dyrekcji inżynierji w Przemyślu, Rud. Ehrenfeld-Haas 100 pp. w dyrekcji inż. w Krakowie, Eman. Suchanek 45 pp., Teod. Unar 56 pp., Franc. Herzmann 13 pp., Kar. Löffler 95 pp., Gustaw Offermann 10 pp., Otto Doré 55 pp., Kar. Leimsner 80 pp., Fustaw Eitz 95 pp., Artur Gruber z 55 w 54 pp., Emil Szkrobowski 57 pp., Józ. Flögel 40 pp., Rysz. Klär 77 pp., Rud. Müller 45 pp., Otto Oberschwandtner 40 pp., Ant. Mader 56 pp., Rud. Böhm 25 bat. strzel., Zygm. Pollak 77 pp., Wilhelm Migula 45 pp., Rud. Fiedler 30 pp., Rud. Kieswetter 6 bat. pion., Karol Weiguer 9 bat. pion., rotmistrze II kl. Stefan Kasprzycki 3 y. uł. i Art. Bogusz 28 p. art. dyw.

Tarnów 3 listopada. **Ku czci bohaterów.** Na cmentarzu tutejszym spoczywa we wspólnym grobowcu kilkanaście ofiar powstania z r. 1863. Tuż obok nich leży w pięknym grobowcu, dziele wcześnie zmarłego utalentowanego i niedocenionego ś. p. Antoniego Kurzawy, sybirak ś. p. Rufin Piotrowski. Za tymi grobami stoi krzyż, wzniesiony na pamiątkę rzezi Unitów w Krożach. — Wszystkie te pamiątki tradycyjnym zwyczajem oświetliła w wilję dnia Zadusznego patrjotyczna młodzież tutejszych szkół średnich, ubrała je pięknie festonami i emblematami narodowymi i odśpiewała szereg pieśni patrjotycznych.

Pod adresem magistratu. Dbałość naszego magistratu o wygodę płacącej podatki publiczności jest rzeczywiście zapisania godną. Chodnik, prowadzący ku cmentarzowi, pełen jest dziur i wybojów; liczni pobożni, śpieszący na groby, o mało nóg nie powykręcali. Możeby p. budowniczy miejski zajął się tą częścią chodnika. Droga zaś, prowadząca na cmentarz, w wigilję dnia Zadusznego jakby umyślnie była tak ciemną, że przechodnie co krok na siebie nachodzili, potrącając się wzajemnie. Cała przestrzeń od mostu do cmentarza, wynosząca co najmniej sto kilkadziesiąt metrów, oświetlona była dwoma naftowymi kagankami, które jak na złość kopciły! To się nazywa troskliwością o wygodę wysoko opodatkowanych mieszkańców. Możeby p. burmistrz przeszedł się kiedy wieczorem w tamtą stronę.

Jak żydzi dbają o swoich. Po Tarnowie wałęsa się niemy idjota, żydziak półnagi i zaczepia publiczność. Usunięciem jego jakoś nie chce się zająć magistrat, a kahał także jakoś nie skory do zaopiekowania się swoim współwyznawcą. Dziwna rzecz! W Tarnowie, sławnym z obfitości w żydów i to żydów bogatych, żaden z nich nie chce się zająć swoim rodakiem-idjotą! *(i.)*

Wojnicz. (Pobożna fundacja). W zeszłym tygodniu poświęcił ks. kanonik Józef Rosner wobec licznie zgromadzonej publiczności i inteligencji kamień węgielny pod kapliczkę fundacji p. Kazimierzostwa Wajdowiczów. Kapliczka ma stanąć w miejsce starej drewnianej, mieszczącej figurę Matki Boskiej, o której podanie głosi, że była postawiona w czasie wojen szwedzkich. Do kapliczki tej odbywano w roku zeszłym liczne pielgrzymki z dalekich nawet okolic, rozgłoszono bowiem, że kamienny posąg płacze. Cudu nie stwierdzono, pp. Wajdowiczowie postanowili jednak trwalszy budynek dla posągu postawić i ufundowali kaplicę, której budowa rozpocznie się na wiosnę. Prawdziwość podania, że posąg pochodzi z czasów wojen szwedzkich potwierdza i to, że podczas kopania fundamentów natrafiono na szczątki szkieletu ludzkiego. Prawdopodobnie figura postawiona była na mogile poległych w walce ze Szwedami. *(i).*

Biuro Patronatu urządzi w czasie od 5—17 grudnia b. r. z polecenia Wydziału krajowego XI praktyczny kurs nauki dla kasjerów i członków zarządu Spółek oszczędności i pożyczek. Na kurs ten, który odbędzie się we Lwowie, mogą być przyjęci kandydaci przedstawieni przez zarządy Spółek istniejących lub przez komitety założycielskie Spółek projektowanych i zgłoszonych do Biura Patronatu. Liczba uczniów na kursie jest ograniczona do 32.

Podania mają obejmować: 1) metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny kandydata, 2) próbę zwykłego pisma kandydata wraz z jego oświadczeniem, że w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować się do obowiązującej w czasie nauki instrukcji. — Kandydaci' niezamożni mogą uzyskać zasiłki od Wydziału kraj. po 50 kor., o co należy prosić w podaniu o przyjęcie.

Nadto Biuro Patronatu gotowem jest poprzeć starania przyjętych na kurs kandydatów z miejscowości od Lwowa oddalonych, o zniżenie ceny jazdy kolejowej. W tym celu należy załączyć do podania o przyjęcie, drugie podanie do właściwej dyrekcji kolei państwowych. Podania te po zaopatrzeniu swem potwierdzeniem, zwróci Biuro Patronatu kandydatom na kurs przyjętym z wyjaśnieniem, jak z nimi dalej należy postąpić. Wreszcie poczyni Biuro Patronatu tak-

Rozruchy niemieckie w Insbrucku.

Insbruk 4 listopada. Przebieg zaburzeń przedstawiają tu następująco: Gdy kilku włoskich studentów o g. 11-tej w nocy wyszło z restauracji „Pod Białym krzyżem“, Niemcy zaatakowali ich. Włosi oddali kilka strzałów rewolwerowych, przyczem kilka osób odniosło rany. Niezliczone tłumy ludności obległy restaurację, w której znajdowało się jeszcze 120 studentów włoskich. Policja przeszkodziła wtargnięciu tłumu do wnętrza restauracji i umożliwiła Włochom oddalenie się z restauracji. Przetransportowano ich w kilku poszczególnych partjach do ratusza. Ponieważ jednak niepokoje nie ustawały, a Niemcy obrzucali restaurację „Pod Białym Krzyżem“ kamieniami, o g. wpół do 2-ej nad ranem wyruszyło wojsko i przywróciło spokój.

Insbruk 4 listopada. Podczas nocnych ekscesów 8 Niemców zostało ranionych, częścią ciężko, częścią lekko. Rany odnieśli oni od strzałów rewolwerowych. Gdy wojsko nadciągnęło, zostało powitane świstaniem. Tłumy rzucały kamieniami do okien restauracji, w której znajdowali się Włosi. Gdy mimo wezwania burmistrza i policji, Niemcy rozejść się nie chcieli, wkroczyło wojsko, które poczęło bagnetami rozpędzać tłumy. W ścisku artysta-malarz Pezzej został ciężko raniony bagnetem i wkrótce umarł.

Obleżeni studenci włoscy pod eskortą zostali odprowadzeni do ratusza, a następnie do policji. Zostanie wdrożone śledztwo. O g. 5 rano nastał spokój.

Insbruck 5 listopada. (Godz. 6 wieczorem). W ciągu dnia dzisiejszego przyszło kilkakrotnie do tumultów. Demonstranci, do których się także przyłączyła gawiedź uliczna, wtargnęli do gmachu wydziału włoskiego, **zniszczyli całe urządzenie** i wyrzucili przez okna. Bardzo liczny tłum udał się przed mieszkanie namiestnika i demonstrował tam, gwizdał i t. d. O godz. 4-tej po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady miasta z burzliwym przebiegiem. — Niepokoje w mieście nie ustają.

Insbruck 5 listopada. (Tel. wł.). Demonstrujący tłum Niemców **zniszczył wszystko** w hotelu pod „Białym Krzyżem“. Wnętrze budynku włoskiego fakultetu jest **najzupełniej zniszczone**. — Wieczorem przyłączyli się do demonstrantów robotnicy z fabryk. Pod namiestnictwem przychodziło dwukrotnie do demonstracji. Rozlegały się okrzyki: „Pfuj! precz z namiestnikiem!“ Konnica rozpędzała tłumy, płazując szablami.

Niemcy demonstrowali pod mieszkaniem kapitana, który dowodził wojskiem przywracającem porządek, i wybili mu wszystkie szyby. Potem zdemolowali mieszkanie teściowej namiestnika.

Przed konsulatem włoskim urządzono wielką demonstrację; 80-ciu żandarmów nie mogło tam wstrzymać napadu demonstrantów, musiano zdjąć herby włoskie z budynku, aby je uchronić przed znieważeniem.

Spokój nastał dopiero po 12-tej w nocy, gdy odwołano wojsko, które rozpędziło tłumy.

Wiedeń 5 listopada. (Tel. wł.) Dr Koerber na depeszę wiceburmistrza z Insbrucku, uskarżającego się na studentów włoskich, odpowiedział ostrą depeszą potępiającą agitację niemiecką.

Wiedeń 5-go listopada. (Tel. wł.) Dzisiejszy *Fremdenblatt* bardzo ostro w artykule wstępnym uderza na Niemców w Insbrucku i zarzuca im, że swoją niemiecką agitacją szowinistyczną przeciw fakultetowi włoskiemu w Insbrucku zakłócili spokój wewnętrzny Austrji i stosunki austro-włoskie.

Francuska Izba deputowanych.

Paryż 5 listopada. Sala i galerje przepełnione. Zaczęła się dyskusja nad interpelacjami w sprawie donosów w armji, popełnianych przez masonów. — Dep. Villeneuve oświadcza, że cała odpowiedzialność spada na ministra wojny, ponieważ fakta, które mówca przytoczył w Izbie, okazały się prawdziwe, jednakże André nie pociągnął winnych do odpowiedzialności. Jest udowodnionem, iż w ubiegły piątek minister nie powiedział prawdy. (Oklaski na prawicy, poruszenie).

Minister wojny André przypomina afery wojskowe, które rozegrały się z okazji sprawy Dreyfusa, dalej wrogie demonstracje przeciw prezydentowi Republiki, w których brali udział oficerowie i przytacza fakty mające wykazać, że w armji istnieją niepokojące symptomy. (Poruszenie, liczne przerywania ze strony prawicy). Minister może stwierdzić, iż kiedy objął urząd, wszędzie znać było wpływ klerykalizmu. (Protesty na prawicy. Okrzyki: Wymienić nazwiska! Ogromny niepokój. Jenerał Jacqet zarzuca ministrowi kłamstwo. Wrzawa wzmaga się). André zaznacza dalej, że mimo cztero-letniej pracy nie zdołał oczyścić korpusu oficerskiego. Aby spełnić swe zadanie, jako minister republikański jest formalnie zmuszony posługiwać się wszelkimi sposobami śledztwa, bo nie może dopuścić do tego, by ożywieni duchem republikańskim oficerowie do niczego nie dochodzili. (Ogromna wrzawa na prawicy. Prezydent Brisson grozi zamknięciem posiedzenia).

André oświadcza dalej, że w drodze służbowej nie dostatecznie bywa informowany o politycznem stanowisku oficerów. Dlatego to w porozumieniu z Waldeck-Rousseau zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych i do osobistości parlamentarnych. Minister czerpać musi swe informacje ze wszystkich źródeł, może jednakże zrobić użytek tylko z tych, które należycie zbadał. (Poruszenie). — Dłuższy ustęp mowy poświęcił minister kwestji arkuszów wywiadowczych, które pozwalają mu naprawiać krzywdy wyrządzone oficerom o przekonaniach republikańskich. Co do listów odczytanych w Izbie, wątpi w ich prawdziwość. Oficerowie udzielali informacyj swym lożom bez wszelkiego pośrednictwa trzecich osób. Minister kończy oświadczeniem, że nie trzyma się nogami i rękami teki ministerjalnej, jednakże wytrwa na swem stanowisku, wobec obecnej kampanji, aby bronić republiki. (Oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy).

Dep. Bertaux żąda wyjaśnienia w sprawie aktów złożonych w ministerstwie wojny, a dotyczących polityków i dziennikarzy.

Dep. Jaures oświadcza: Reakcja chce role zamienić, gdyż właśnie republikańscy oficerowie są ciągle narażeni na donosy przeciwników. Republika ma prawo i obowiązek zbadać stanowisko oficerów i zarządzić potrzebne środki, gdyż idzie tu o ludzi, którzy mają dowodzić dziećmi narodu. (Hałas na prawicy.) Następnie odczytał Jaures list księcia Aumale do jednego z jenerałów dywizji, by jeżeli nie może wydalić niektórych oficerów za ich przekonanie republikańskie, żażądał ich odwołania tytułem ich niezdolności. (Wielka wrzawa na prawicy.)

Nad tem dyskusję zamknięto i postawiono szereg porządków dziennych. Zwykły porządek dzienny odrzucono 279 gł. przeciw 277, poczem przyjęto akceptowany przez Combesa, który postawił kwestję zaufania gabinetu, porządek dzienny wyrażający rządowi zaufanie **343** gł. przeciw **236**.

Podczas końcowej dyskusji nacjonalista Syveton **wypoliczkował ministra wojny**, a wreszcie **przyszło do bójki** między deputowanymi. Prezydent zawiesił posiedzenie; straż parlamentarna wyprowadziła dep. Syvetona z sali.

Paryż 5 listopada. (Tel. wł.) Dep. Syvetona, który Andrégo uderzył dwa razy w twarz, wykluczyła Izba na 30 posiedzeń. Minister wojny André ma twarz opuchłą i będzie musiał kilka dni pozostać w domu.

Przypuszczają ogólnie, iż André poda się wkrótce do dymisji, i przypominają podobny wypadek, jaki się zdarzył przed laty 10-ciu z Constansem.

TELEGRAMY.

Rewolwer w sejmie dolno-austrjackim.

Wiedeń 5 października. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austr. przyszło do skandalicznej sceny między socjalistycznym posłem Seitzem a antysemitą Schneidrem, Seitz po sprzeczce z Schneidrem znieważył tegoż czynnie, a gdy Schneider rzucił się na niego, Seitz wydobył rewolwer. Zbiegli się posłowie i rozdzielili walczących. Licznie zebrani na galerji socjaliści, przeskoczyć barjerę, oddzielającą ich od sali obrad i rzucić się na posłów; dopiero wezwana straż zdołała ich powstrzymać.

Zmiana regulaminu w Sejmie węgierskim.

Budapeszt 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów hr. Tisza uzasadniał wniosek swój o wybór komisji z 24 członków, któraby się zajęła zmianą regulaminu. Tiszy przerywano ciągle przez cały czas jego wywodów.

Hr. Tisza mówił: Mogę panom złożyć podziękowanie, że tak ułatwiacie mi umotywowanie mojego wniosku, skierowanego przeciw temu, aby uwolnić parlament od naruszenia jego godności, od zjawisk anormalnych, które tu panują, a które doprowadzić muszą do zdziczenia stosunków i do upadku parlamentaryzmu. Zapewniam, że nie mam zamiaru krępować wolności słowa.

Kossuth składa imieniem swej partji oświadczenie, że będzie ona z całą energją sprzeciwiała się temu, aby narodowi odebrano jedyną broń, jaką posiada, tj. regulamin.

W imiennem głosowaniu — żądał tego sam Tisza — uchwalono wniosek Tiszy 216 głosami przeciw 104.

Manifest „Wielkiego Wschodu“ do wolnomularzy.

Paryż 4 listopada. Rada „Grand Orient de France“ ogłasza manifest do wolnomularzy, w którym protestuje przeciw atakom na wolnomularzy z okazji ostatniej dyskusji w Izbie deputowanych. Manifest podnosi między innemi: Jakiś zdrajca, drugi Judasz, wydał za pieniądze tajny dokument naszym największym wrogom. — O tem zawiadamiamy wolnomularzy całego świata. Oświadczamy uroczyście, że „Grand Orient“ przez swoje informacje, jakie przesyłał ministerjum wojny o wiernych sługach republiki i jej wrogach, spełnił tylko obowiązek (!) swój i przyczynił się do utrzymania republiki do dnia dzisiejszego.

Manifest zawiera dalej sprawozdanie z postępowania loży, które z rozmaitych stron określono, jako denuncjację. „Bez tego postępowania nie byłoby dzisiaj republiki, kongregacje miałyby całą Francję w swoich rękach, a Pius X panowałby nad krajem“(!!).

Aresztowania nauczycieli bułgarskich.

Konstantynopol 4 listopada. Wczoraj uwięziono inspektora bułgarskich szkół Naumowa. Uwięzienie nastąpiło mimo interwencji bułgarskiego egzarchy. Z powodu donosów konfidentów tureckich mają być uwięzieni jeszcze inni nauczyciele bułgarscy.

Lwów 4 listopada. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą: Dyrekcja domen i lasów wydała do wszystkich galicyjskich zarządów lasów i dóbr skarbowych rozporządzenie, polecające uwzględniać przy dostawach wyroby przemysłu krajowego. Zarazem przysłała dyrekcja „tymczasowy katalog przemysłu krajowego“, który ma służyć jako podręcznik informacyjny.

Wiedeń 4 listopada. Wydawca wiedeńskiej *Son. u. Montags Ztg.* Aleksander Scharf, umarł dzisiaj w południe nagle.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4-go listopada. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·60, Renta majowa 100·05. Węg. renta koronowa 98·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·75, Akcje węg. 789·75, Akcj. Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Landerbanku 450·50, Akcje kolei państw. 656·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 531·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 487·—, Losy tureckie 132·—, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 29·25—40 — spirytus (ustal.) 49·60—50; nafta niezmieniona.

Berlin 4-go listopada. (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6,
(Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 3201

Jestto bardzo praktyczna książka do pasierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.
Na porto należy dołączyć 59 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 halerzy.

KARBOWY

żonaty, poszukuje umieszczenia na ordynaryę od Nowego Roku. Zgłoszenia: Jan Pawlik Morawica p. Balice. 3404

Do wynajęcia

5 **pokoi** z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią itd. na II piętrze. Ul. Karmelicka 20, od 1 stycznia 1905. 3403

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom 3334 6 0

„Bóg zapłać"

za datki na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej.

Komitet.

Miód patoka

deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kilogr. blaszanka po 5 kor. 90 hal. opłacony. Doskonałe **miody** do picia w beczułkach od 15 ltr. po 70, 80 i 1·20 hal., loco kolejowa stacya, także we flaszkach à $^3/_4$ ltr. z flaszką po 70, 80 i 1·20 h., rozsyła **Eugeniusz Biliński w Zbarażu.** 3358 3 5

L. 9572.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Podgórza wydzierża w drodze licytacyi ofertowej prawo poboru 50% procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa w Podgórzu na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1905.

Oferty można wnosić do Magistratu do 15 listopada 1904, do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w Sekretaryacie Magistratu.

Wice-Burmistrz

3276 3 4 *Kaczmarski.*

Kawa wprost import.

Pod gwarancyą najlepsza, b. smaczna!
Opłatnie, oclona, za pobraniem Kilo $4^1/_2$

Santos, wybierana	złr.	5·35
Salvador, zielona	„	5·85
Złota Jawa, żółta	„	6·20
Perłowa, przednia	„	6·62
Cuba, najprzedniejsza	„	6·75
Cejlon, niebieskawa	„	7·10
Portorico, gruboziarnista	„	7·20
Cuba perłowa, najprzedn.	„	7·70

Szczegółowy cennik gratis.

Giovannini & Comp., Fiume.
Postfach 136, A. 36. 3349

STORY PATYCZKOWE

Żaluzye deszczółkowe na wałkach rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca

Fabryka Rolet i Żaluzyj
pod firmą 3266

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 8.

W. E. Fuhrman w Żywcu

wysyła

STARE żółte SADŁO

po wiejsku szyte za zaliczką 100 kg. po 75 złr. 3361 5 15

Morelówka

jest najlepszą ze wszystkich nalewek owocowych.

Morelówka

jest nowością dotychczas nie wyrabianą.

Morelówka

odznacza się przewybornym smakiem, kolorem i zapachem.

Morelówka

jest naturalnym produktem bez sztucznych domieszek.

Morelówka

otrzymała dyplom honorowy na państwowej wystawie we Wiedniu.

Morelówka

kosztuje wielka oryginalna butelka tylko 3 korony.

Morelówka

wysyła się na prowincyę pocztą 2 butelki na posyłkę 5 klg. 3373 1 4

Morelówkę

sprzedają na kieliszki wszystkie pierwszorzędne kawiarnie, handle delikatesów, cukiernie i restauracye we Lwowie i na prowincyi, wyrobu firmy

Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

Peleryn Zakopańskich

od deszczu — ciemnych i białych
poleca po bardzo niskich cenach

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ulicy Brackiej,
wprost odwachu. 2128 3 0

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1783

---

250 koron miesięcznie stałej płacy

i oprócz tego prowizyę ofiaruję osobom inteligentnym i uczciwym, które chcą objąć zastępstwo bardzo korzystne na przedmiot nadzwyczaj pokupny. Gotówki nie potrzeba, ani doświadczenia fachowego. — Szczegóły bezpłatnie pod: „Stała płaca" do Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 3283 8 8

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNY

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33, II piętro w Krakowie. 3133

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące oraz udziela lekcyi kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane.

ZDROWIE dla WSZYSTKICH.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 3087 9 0

Dra JANA REGIECA

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie, ciała, oraz z odpowiedniemi chorobami wewnętrznemi. 3178

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego

PENSYONAT.

Kraków, ul. Szpitalna 17.

Czytajcie!

Kilka rentownych **kamienic** w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: Agencya informacyjna **St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2936

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać markę.

Na kapustę!

Beczki winówki

świeżo wypróżnione, wielkości od 100 do 300 litrów, tanio do sprzedania. — Wiadomość ulica Długa L. 44, I. piętro. 3278 8 0

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikulińce. 3353 6 25

KUPIĘ

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ

małą, stojącą, używaną.
Adres: „K. O." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3375 5 6

Magister farmacyi

z pięcioleciem, przyjmie posadę asystenta na prowincyi lub w większem mieście, od 1 listopada. pod „S. K." Drogerya Hanaka, Kraków. 3374 3 3

Tanie jedwabie

aż do najlepszych, w niezrównanym wyborze, do toalet spacerowych, wizytowych i ślubnych. Przecudne foulardy od 1·20 złr. za metr pojedynczo lub na całe suknie. Dla osób prywatnych oclone i franco. Próbki opłatnie. Porto od listu 25 h. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,
c. k. dostawcy dworu. (Schweiz).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

że ułatwienia w celu odpowiedniego pomieszczenia uczestników kursu przez czas ich pobytu we Lwowie.

Podania nieostemplowane adresowane do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“ wnosić należy najpóźniej do dnia 20 listopada b. r.

Zmiany w notarjacie. (Tel.) Prezydent ministrów przeniósł notarjusza Władysława Janiszewskiego z Brodów do Drohobycza.

KRAKOW 5 listopada.

Wspólna adoracja męska Najświętszego Sakramentu w kościele WSS. Felicjanek na Smoleńsku, nie odbędzie się 6 lecz 13 b. m., w niedzielę po południu od godz. 3 do 4, na którą zarząd Bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

Zażalenia od prenumeratorów na poczty w Kołomyji, Łącku i Rzeszowie, nadchodzą do naszej redakcji. Wszędzie żalą się prenumeratorzy na późne i nieregularne doręczanie im dziennika. Administracja nasza ekspedjuje numera regularnie, winę zatem tych nieprawidłowości ponoszą tylko urzędy pocztowe.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Ostatnie walne zgromadzenie Tow. zamianowało radcę dworu dra Jordana, w uznaniu jego wielkich i niespożytych zasług około wychowania fizycznego młodzieży naszej, członkiem honorowym Tow. W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Collegium Novum uroczyste wręczenie dyplomu. Wydział Koła krak. zaprasza wszystkich interesujących się sprawą wychowania do wzięcia udziału w tym skromnym hołdzie dla prawdziwego przyjaciela młodzieży. Goście mają wstęp wolny.

Wystawa ceramiczna. Termin otwarcia wystawy ceramicznej ulegnie nieznacznemu opóźnieniu, gdyż materjał rośnie niespodziewanie szybko, a transport i urządzanie wymagają wyjątkowej ostrożności. Kraków okazał się wybornem polem do zorganizowania tego rodzaju wystawy. Zarówno w domach arystokratycznych, jak w mieszczańskich znalazło się mnóstwo cennych i pięknych zabytków z dziedziny ceramiki, które dotychczas — jako własność prywatna — nie były dostępne szerszej publiczności. Wystawa ta, pierwsza w swoim rodzaju, wprowadzi nas znowu w miłą atmosferę starego Krakowa, dając przegląd zabytków ceramiki, mieszczących się w jego murach. Wszak znaczna część materjału wystawowego — to nie przedmioty nabywane w ostatnich czasach, ale pamiątki familijne, szanowane i przechowywane z pietyzmem w dawnych krakowskich rodzinach. W pałacyku Czapskich, w apartamencie na I. p. zgromadzono już około 2000 sztuk fajansów, szkła i porcelany. W pierwszej sali pomieszczone będą fajanse od XVI w. począwszy, wśród których znajduje się kilka bardzo cennych okazów rodyjskich i włoskich; w sali następnej wystawiona będzie porcelana niemieckiego pochodzenia, a głównie saska i berlińska. a nadto z fabryk w Höchst, Nimfenburgu i Frankenthal; w sali trzeciej porcelana wiedeńska z XVIII w. i z czasów rozkwitu tej fabryki pod kierunkiem barona Sorgenthala (1780—1805) dalej porcelana francuska z pięknymi okazami słynnej fabryki w Sevres, włoska z Capo di Monte, angielska „Wedgewood“ oraz chińska i japońska.

Największą jednak i najsympatyczniejszą atrakcją wystawy będzie niezawodnie dział polski. Zajmie on osobną salę, dekorowaną wyłącznie polskimi gobelinami i makatami. Tu zgrupowano fajanse, szkła i porcelanę z fabryk w Korcu, Baranówce, Lubartowie, Belwederze i t. p. Osobny pokoik przeznaczono na szkła angielskie, czeskie i weneckie.

Wystawa obudziła zainteresowanie nietylko w szerokich kołach naszego miasta — o czem najlepiej świadczy udział wystawców — ale i poza jego murami. Materjał zebrany na wystawie ma istotnie pierwszorzędną wartość artystyczną i śmiało możnaby poszczycić się nim za granicą. Całokształt tej niezwykle interesującej wystawy jest już zarysowany i niewiele pozostaje do ukończenia.

O otwarciu doniosą dzienniki.

„Gwiazda“ Stow. polskich rękodzielników w lokalu swoim przy ul. Granicznej l. 6, urządza w niedzielę dnia 6 b. m. przedstawienie amatorskie, na którem amatorzy odegrają: 1) „Świeczka zgasła“, kom. w 1 akcie Al. Fredry; 2) „Pan Silberstein“, monolog i 3) „Czuła struna“. Początek o g. w pół do 8 wieczorem.

Zamknięcie zakładu Angelusa. Magistrat zarządził wstrzymanie udzielania dalszych pożyczek na zastawy w zakładzie zastawniczym Włodzimierza Angelusa, począwszy od dnia 5 listopada b. r. aż do dalszego zarządzenia.

Wykupywanie przez zgłaszające się strony zastawów, odbywać się będzie pod kontrolą delegowanego przez Magistrat urzędnika codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 1 po południu, również począwszy od dnia 5 listopada b. r.

Zarząd zakładu zostaje pod kierunkiem dotychczasowego wspólnika p. Tabaczyńskiego, Władysława.

Kierownik III wydziału Magistratu p. Sawiński przesłuchiwał Angelusa w kancelarji sędziego śledczego i spisał z niego akt protokólarny.

Publiczność tłumnie spieszy z wykupnem swoich fantów.

Licytacja kosztowności. Zakład zastawniczy miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie zapowiada sprzedaż licytacyjną kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieni, jak również ubrań, bielizny, niewykupionych w przepisanym terminie. Licytacja rozpocznie się dnia 14 b. m. i odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. wpół do 10 przed południem.

Nie należy wątpić, że dyrekcja Kasy oszczędności bez względu na szabas żydowski nie zawiesi licytacji w soboty, gdyż byłoby to wyraźnem protegowaniem żydów.

II-ga procesja jubileuszowa wszystkich krak. męskich Sodalicyj Marjańskich odbędzie się w niedzielę dnia 6-go listopada b. r. o godz. 3-iej po południu. Punkt zborny przed kościołem św. Barbary, skąd punktualnie o wymienionej godzinie procesja na Wawel wyruszy.

Omyłki druku. W zamieszczonym wczoraj artykule p. t. „Sąd zerwany“ podano mylnie nazwisko członka sądu: dr Ulanowski — zamiast dr Muczkowski; dalej w ustępie: czy postępowanie dra Seinfelda było poprawcze — czytać należy poprawne.

Dzierżawa teatru miejskiego. Komisja trzech, złożona z radców miejskich dra Gumkiewicza, dra Muczkowskiego i dra Staniszewskiego opracowała nowy projekt kontraktu dzierżawy teatru miejskiego na nowe sześciolecie. Projekt ten zostanie przedłożony do zatwierdzenia sekcji III., a następnie pełnej Radzie miasta na jednem z najbliższych posiedzeń.

Tow. Krakowskie ratunkowe w miesiącu październiku udzieliło pomocy 268 razy; w dzień 202, w nocy 66 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 67 razy, w przypadkach chirurgicznych 173. W samobójstwach 6 razy, porody i poronienia 11, w przypadkach obłąkania 6 razy. Fałszywych alarmów było 2, symulacji 2. Przewieziono do szpitala 94, do mieszkania 9. Dotkniętych było mężczyzn 143, kobiet 96, dzieci 26. Służbę pełniło 23 ochotników.

Doroczne żałobne Nabożeństwo za zmarłych członków Towarzystwa Bratniej Pomocy kelnerów odbędzie się we wtorek dnia 8-go b. m. o godzinie 10 zrana w kościele OO. Reformatów, na które wydział swych członków zaprasza.

W Resursie urzędniczej, dziś w sobotę zabawa taneczna, którą poprzedzą produkcje artystów-humorystów. Muzyka wojskowa 56 pułku. Lekcje tańców już się rozpoczęły, zapisy przyjmuje jeszcze sekretarjat Resursy.

II Zwyczajne naukowe posiedzenie „Kółka Slawistów“ U. U. J. odbędzie się w niedzielę dn. 6 listopada 1904 r. w sali XXXIX „Collegii Novi“ o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia, 2) Odczyt akad. Herbaczewskiego p. t.: „Leonid Andrejew“, szkic psychologiczny (część I), 3) Dyskusja.

Dla niečłonków wstęp 20 halerzy.

Wielki korowód wojskowy na cześć jenerała broni Horsetzkyego von Horuthal odbędzie się dziś o godzinie 7 wiezcór, z powodu jego awansu.

Eugenjusz dA'lbert należy do tego nielicznego grona wśród wielkiej rzeszy pianistów, których występy są zawsze wielkiem wydarzeniem artystycznem. D'Albert interesuje nie tylko oryginalną grą swoją i jej pogłębieniem, nietylko jako olbrzymia indywidualność, która dała Europie w uczniach swych tylu pianistów i kompozytorów, ale także i swoją osobistością. Program koncertu, który już ogłosiło Tow. muz., jest istotnie zajmujący. Bilety można wcześniej zamawiać i nabywać w kancelarji Tow. w zwykłych godzinach.

Zarząd Polskiego Kółka Kontuszowego zawiadamia, że dnia 13-go listopada b. r. odbędzie się zebranie poufne wszystkich członków Kółka w Krakowie za zaproszeniami przy ul. św. Tomasza l. 37 na dużej sali na I. piętrze o godzinie 3 po południu punktualnie.

Cel zebrania: Pogadanka o rozwoju towarzystwa i stos. spół. Wręczenie kart legitymacyjnych Członkom. — Po zaproszenia miejscowi Członkowie zechcą się zgłosić do kancelarji przy ul. Długiej l. 38 w godzinach od 10 rano do 6 wieczór.

Zarząd podaje również do ogólnej wiadomości, że staraniem Polskiego Kółka kontuszowego odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych w obronie Ojczyzny, w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie o godz. 9 rano dnia 14 listopada b. r., na które to nabożeństwo zarząd zaprasza wszystkich Członków, jako też stowarzyszenia katolickie, sławetne cechy krakowskie i pobożną publiczność.

Staraniem cechu kramarzy krakowskich odbędzie się w kościele N. M. Panny przed ołtarzem św. Karola Boromeusza doroczne nabożeństwo w następującym porządku: dnia 6 w niedzielę o godz. 9 rano solenna wotywa, o g. 4 po poł. nieszpory, zaś w poniedziałek o godz. 8 rano msza św. żałobna za zmarłych członków tegoż cechu.

Wdzięczność po śmierci. Jeden z naszych przyjaciół pisze: Za życia wielkiej filantropki i dobrodziejki Krakowa ś. p. Wołodkowiczowej, grób rodziny na cmentarzu krakowskim w dniu zadusznym należał zawsze do najpiękniej wystrojonych. Obecnie, tak w roku zeszłym jak i w tym roku, bogato uposażeni zapisobiorcy zapomnieli o zmarłej dobrodziejce tak, że grób jej należy obecnie do najbardziej zaniedbanych. Bodajto wdzięczność ludzka.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na odczyt p. Józefa Herbaczewskiego p. t. „Odrodzenie Litwy“ w sobotę 5 b. m. o 5-ej (Wiślna, 5).

Kradzież węgli. Od dłuższego czasu zauważył właściciel żydowskiej łaźni na Kazimierzu, że z podwórca kradnie ktoś systematycznie dość dużą ilość węgla opałowego.

Dopiero wczoraj przytrzymano sprawcę kradzieży. Jest nim niejaki Franciszek Kłut, który przy pomocy kilku towarzyszy, sprzedawał owe węgle mieszkańcom tejże dzielnicy, zarabiając w ten sposób — jak się wyraził — koronę dziennie.

Oszustka. Na podstawie doniesienia niejakiej Szambakiewicz, aresztowano wczoraj Marję Radwańską, właścicielkę sklepu na Grzegórzkach.

Aresztowana, mając całe urządzenie sklepowe zajęte sądownie, sprzedała je, nie wiedzącej nic o tym fakcie Szembakowej za kwotę 200 koron. O zaszłej egzekucji dowiedziała się poszkodowana dopiero w trzy dni później, gdy zgłosił się po rzeczy egzekutor sądowy.

Pieniędzy od aresztowanej nie odebrano, gdyż uciekł z nimi mąż jej.

Z sali sądowej. W drugim dniu rozprawy przed trybunałem przysięgłych kadencji listopadowej, trybunał pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego, na mocy werdyktu przysięgłych skazał Walentego Kozłowskiego, wyrobnika i gospodarza rolnego, za zbrodnię zgwałcenia i kazirodztwa, na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. — Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Fałszerze masła. Policja na żądanie komisarza targowego aresztowała dwie kobiety właścianki z Gołkowic, które po domach sprzedawały margarynę za masło. Od aresztowanych, przeciw którym wdrożono dochodzenie karne, odebrano 5 i pół kilogramów margaryny.

Także dezerterzy. Dnia 1 b. m. przybyli do kantoru wekslowego Jndy Birnbauma dwaj żydzi rosyjscy Bruner i Rappaport, którzy podając się za dezerterów, wymienili w kantorze cztery sztuki listów zastawnych res. Banku Szlacheckiego NN. 4186/13, 4188/36—4199/3 i 4318/27.

Przy wymianie otrzymali oni w gotówce 16.000 koron i 200 rubli, a po resztę mieli się zgłosić. Listy te posłane do Warszawy do banku Wawelberga, zostały tam zatrzymane, gdyż okazało się, że pochodzą z kradzieży.

Policja krakowska zajęła się losem owych żydów „dezerterów“, aby dostać ich w swoje ręce pierwej, nim zaopiekuje się nimi jaki komitet żydowski dla ochrony dezerterów żydów.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 5 listopada: „Bogaty człowiek“, kom. w 4 akt. Najdienowa (nowość).

W niedzielę 6 listopada o godz. 3 pop.: „Wesele Figara“, kom. w 5 akt. Beaumarchais'ego (popularne).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Djabeł Łańcucki“, dramat w 5 akt. A. Nowaczyńskiego.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 5 listopada: „Duch czasu“, dramat w 3 akt. Sewera.

W niedzielę 6 listopada: „Królowa przedmieścia“ — Krumłowskiego.

Kronika artystyczno-literacka.

*** Z sali koncertowej.** Pan Friedman, którego gra wypełniła cały wczorajszy wieczór w sali Sokoła, tyle budzi nadziei na przyszłość, że należy go traktować poważnie i przykładając do występu miarę wysoką — krytykować ostro. Sprawi to artyście większą przyjemność od sumarycznego, banalnego załatwienia się z grą, zapomocą bladego komplementu.

Program — bardzo długi — na wielką wytrzymałość (która dopisała) obliczony, miał zapewne na celu dania możności artyście wszechstronnego przedstawienia się. Koncert zaczął się poważnie, a skończył dość błaho. W błahych rzeczach, błyskotliwych, karkołomnych, pokazał p. Friedman dużo finezji, technikę wielką. Beethoven i Chopin (dziesięć etiud) mają w artyście mniej szczęśliwego tłómacza. Temperament jest cenną rzeczą, ale należy go hamować, gdy pcha wykonawcę do zbytniego przyśpieszania tempa, co się kończy zamazywaniem.

Z powodu zbyt szybkiego tempa ucierpiały dwa utwory Scarlattiego (pierwszy zagrany był ładnie), kilka ustępów sonaty i kilka etiud, niejednokrotnie zbyt brutalnie rozpoczynanych. — Wogóle dużo było szarpaniny w grze wczorajszej i hałasu o nic. A jednak p. F. dowiódł tu i owdzie, że ma uderzenie piękne, w basach nawet — czasami — aksamitne, głębokie. Kompozycje pana F. rodzą się z Leszetyckiego i Moszkowskiej; wielkie podobieństwo do papy i ma-

my jest w tym wypadku rzeczą pożałowania godną. Zachowanie się przy fortepianie wiele pozostawia do życzenia. Należałoby mniej łypać oczami, mniej wierzgać rękami, mniej się kiwać i ciskać. Paderewski gra dobrze, choć siedzi spokojnie. Artysta przyjmowany był gorąco przez publiczność, którą należy pouczyć, iż sonata składa się z kilku części. Z niewiadomości wypływają komiczne nieporozumienia: marsz żałobny może być wzięty za walca. Było coś w tym rodzaju i wczoraj. *Zastępca.*

* **Lud**, organ Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie, wychodzący w Krakowie pod redakcją Karola Potkańskiego i Seweryna Udzieli, zeszyt III-ci za trzeci kwartał b. r. ukazał się obecnie i zawiera: prof. dra Stanisława Estreichera „Wypraszanie od kary śmierci w obyczaju naszego ludu“, studjum bardzo piękne i zajmujące o zwyczaju znanym w całej Europie w wiekach średnich i u nas aż do końca XVIII w. praktykowanym, na mocy którego białogłowa mogła sobie wyprosić za męża skazanego na śmierć zbrodniarza. Na tym zwyczaju osnuł Sienkiewicz w „Krzyżakach“ niespodziewane ocalenie Zbyszka przez Danusię. Dyr. Bronisława Gustawicza praca „O korzeniach czarodziejskich w lecznictwie ludowem u nas i indziej“, gdzie przedstawia i tłómaczy znaczenie, jakie miał korzeń mandragory w wiekach średnich i nowszych. P. Józef Cieplik opisuje zwyczaje ludowe w Rabce i w okolicy w czasie świąt Bożego Narodzenia, nie zapomina o szopce, o przedstawieniu dramatycznem „Króla Heroda“ i podaje kilka kolęd ludowych z melodjami. — P. Seweryn Udziela ciągnie dalej rozpoczętą w II zeszycie „Ludu“ pracę „O strojach i budowiach ludowych w Sandeczyźnie“, ilustrując ją bogato fotografjami i rysunkami, które wykazują wielkie poczucie piękna ludu tamtejszego. W artykule „Muzeum etnograficzne w Krakowie“ opisuje p. Seweryn Udziela oddział etnograficzny w Muzeum Narodowem w Krakowie, wykazuje co się powinno mieścić w niem i wyraża nadzieję, że całe społeczeństwo polskie poprze usiłowania podjęte w celu stworzenia bogatego zbioru etnograficznego w Krakowie. — P. Drowi Franciszkowi Bujakowi zawdzięczamy bardzo charakterystyczny, a zarazem humorystyczny wyciąg z aktów grodzkich bieckich z 1642 r. stwierdzający, że znany i praktykowany był tam zwyczaj przypinania w Popielec klocków tym pannom, które w ostatnim karnawale nie wyszły za mąż. Obfity dział „Rozmaitości“, dalej „Przegląd czasopism“, Oceny i sprawozdania, Bibljografja“ zamyka ten bogaty w treść zeszyt „Ludu“. Redakcja dokłada usilnych starań, aby pismo rozwinąć i postawić na wyżynie wymagań dzisiejszej nauki, a ostatni zeszyt stwierdza, że usiłowania te powiodły się jej w zupełności.

* **Kalendarz prawniczy na rok 1905** Sylwestra Ziembińskiego. Rocznik II. Dokładność w opracowaniu ustaw skarbowych, przepisów stemplowych, pocztowych i telegraficznych, a zwłaszcza przystępnie zestawiony wykaz całej monarchji austro-węgierskiej, wszystkich sądów, starostw, dyr. skarbowych, wydziałów Rad pow., adwokatów i notarjuszy — oto cechy tego kalendarza, który nietylko w Galicji, ale i w całej Austrji pod względem układu bezwarunkowo przewyższył podobne wydawnictwa. Zasługuje też na polecenie go nietylko urzędom, adwokatom i notarjuszom, ale i osobom prywatnym. — Wydanie duże, książkowe, oprawne 2 kor. Do nabycia w administracji kalendarza w Tuchowie i we wszystkich księgarniach.

Sejm krajowy.

Lwów 4 listop. (Tel. pryw.) Na piątkowem posiedzeniu na wniosek kom. budżetowej załatwiono szereg petycyj czynnych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, oraz wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie emerytur, pensyj wdowich, darów z łaski i t. d. Nad szeregiem innych petycyj przeszedł Sejm do porządku dziennego.

W załatwieniu wniosku pos. Włodka wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom uwzględniał najbardziej dotknięte posuchą okolice powiatu tarnowskiego. Dalej w załatwieniu wniosku pos. Starucha polecono Wydziałowi kraj., aby przy udzielaniu pomocy ludności dotkniętej brakiem pracy, uwzględnił powiat liski, oraz, aby wezwał rząd do uwzględnienia tegoż powiatu przy rozdawnictwie soli.

Pos. Schaetzel referował sprawozdanie komisji kolejowej o petycji p. Henryka Weisera o objęciu przez krajowy fundusz kolejowy akcji pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Zassów-Uszwia, w wysokości 440.000 kor. i zakończył wnioskiem polecającym Wydziałowi kraj., aby przeprowadził studja techniczne dla powyższej linji kolejowej i na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę. Po krótkiej dyskusji odesłano to sprawozdanie napowrót do komisji.

W załatwieniu wniosku ks. Kazimierza Lubomirskiego, uchwaliła Izba polecić Wydziałowi kraj. aby udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego, poczynił kroki, celem przyśpieszenia budowy koleji w tym powiecie. Nadto wezwała Izba rząd, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego wydatnej pomocy z funduszów państwowych.

Przyjęto sprawozdanie z czynności dep. III. Wydz. kraj. za czas od 1 grudnia 1902 do 31 lipca 1904. Nadto polecił Sejm Wydziałowi kraj., aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych, oraz aby wstawiał do budżetu przez 6 lat, od r. 1906 subwencję w dotychczasowej kwocie po 6.000 k. rocznie dla Tow. uprawy tytoniu, oraz starał się o uzyskanie zasiłków państwowych na cele rolnictwa.

Sejm polecił Wydziałowi kraj., aby w jak najkrótszym czasie wydał dla całego zakresu działania własnego, oraz wszelkich zakładów jemu podległych, ścisłe przepisy o rozpisywaniu i oddawaniu dostaw i robót, oraz, aby skłonił reprezentacje powiatowe i gminne do jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami, które ma wydać Wydział krajowy, i aby wydał zarządzenia określające zasadniczo warunki płac, oraz ochronę robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

Sejm wezwał rząd, aby dla wszystkich gałęzi administracji państwa unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, tudzież, aby wykonał roboty publiczne, na które potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Po ukończeniu noweli budowlanej dla Krakowa, normującej w odmienny, aniżeli dotychczas, sposób, grubość murów budynków wznoszonych w tym mieście, odesłano napowrót do komisji sprawozdanie Wydziału kraj., oraz wniosek Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie, względnie Lwowie, na rzecz miejscowego funduszu ubogich, celem przeprowadzenia odpowiednich pertraktacji z rządem.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji hr. Skarbka za r. 1902, oraz sprawozdanie kom. gospodarstwa kraj. w sprawie podniesienia chowu koni, przyczem uchwalono proponowane przez komisję rezolucje wraz z rezolucją p. Cieleckiego o zniżenie ceny najmu ogierów rządowych. Dalej uchwalono wezwać rząd, aby komisja kwalifikacyjna koni dla celów wojskowych odbywała się w przyszłości w pierwszej połowie grudnia.

Członkiem wydziału gal. Kasy oszczędności wybrano p. Stefana Sękowskiego.

Bez dyskusji przyjęto ustawę, zezwalającą gminie m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynne, od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Pos. Kozłowski referował sprawozdanie komisji wodnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie regulacji rzek kanałowych. Referent zakończył całym szeregiem rezolucyj do rządu. Pomiędzy innemi wniosła komisja o wezwanie rządu, aby w przyszłości jedna dziewiąta część kosztów budowli w latach 1904—1012 wykonać się mających, w całości na początku każdego roku regularnie wypłacał, oraz aby przyspieszył roboty regulacyjne i utworzył przy namiestnictwie krajową dyrekcję dla budowli wodnych, jakoteż wyznaczył fundusz na kształcenie techników dla budowli wodnych wypracować cały szereg projektów regulacji rzek i potoków.

Po przemówieniach posłów Goetza i Oleśnickiego rezolucje komisji uchwalono. Następnie uchwalono rezolucję pos. Goetza, wzywającą rząd, aby roboty regulacyjne na Dunajcu w pow. brzeskim pod Piaskami i Drużkowem przeprowadził w najkrótszym czasie a najpóźniej w r. 1905.

Dr Głąbiński referował sprawozdanie kom. podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. Sprawozdanie komisji kończy się całym szeregiem rezolucji do rządu, mających na celu usunięcie tego wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych, odnośnie do podatku gruntowego, domowo-czynszowego, podatków osobistych bezpośrednich i opłat skarbowych.

W dyskusji ogólnej zabierali głos dr Oleśnicki, Krzysztofowicz, dr Fruchtman i hr. Tyszkiewicz. Wszyscy mówcy przemawiali na temat ucisku podatkowego.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na g. 7-mą wieczorem.

Lwów 5 listopada. Na wieczornem posiedzeniu, po uzasadnieniu przez wnioskodawców przekazano:

Wydziałowi krajowemu wniosek pos. Michałowskiego, wzywający rząd, aby przyśpieszył utworzenie szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu, oraz komisji szkolnej wniosek pos. Schätzla o ponowne wezwanie rządu, aby jak najrychlej przystąpił do budowy nowego gmachu gimnazjalnego w Brzeżanach i wniosek ks. Mazikiewicza o wezwanie rządu, by założył szkołę średnią w Rawie.

Następnie przeszła Izba do dalszej dyskusji w sprawie wadliwego wykonywania ustawy i przepisów podatkowych i należytościowych, poczem uchwalono rezolucję komisji.

Dr Maiss przedłożył imieniem komisji administracyjnej projekt ustawy, zezwalającej gminie m. Krakowa na pobór podatku od biletów tramwajowych w Krakowie.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o regulacji Trześniówki, załatwiono petycje gal. Tow. gospodarczego we Lwowie i Tow. rolniczego w Krakowie o powiększenie eksploatacji kainitu.

Koniec posiedzenia o godzinie 10-tej min. 45. Następne dziś o 10-tej.

WOJNA.

Port Artura.

Londyn 4 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że Rosjanie od d. 2 b. m. **wysadzają w powietrze forty** i zabudowania położone między głównemi szańcami a miastem. Mieszkańcy ogromnie zaniepokojeni. Ludność gotuje się do ucieczki. Wielkie rosyjskie okręty wojenne zostały **trafione wielu granatami.**

D. 2 bm. jedna kanonierka została **zupełnie zniszczoną.**

Londyn 5 listopada. (Tel. wł.) Wiadomości z Portu Artura brzmią dla Rosjan bardzo niepomyślnie. Wprawdzie twierdza nie poddała się jeszcze, **ale cały szereg fortów wewnętrznych jest już w rękach Japończyków.** Sześć innych mniejszych fortów wewnętrznych **wysadzili Rosjanie w powietrze,** aby nie wpadły w posiadanie Japończyków. **Spłonęło kilka magazynów z żywnością** zapalonych granatami japońskimi. Ten pożar wyrządził załodze nader dotkliwą szkodę.

Według zgodnych doniesień z różnych stron cała flota rosyjska w basenie wewnętrznem jest **zniszczona** i niezdolna do użycia. **„Sebastopol“ i „Pereświet“ przewrócone leżą na wodzie, „Retwizan“ spalił się,** tylko jeszcze „Pobieda“ ocalała.

W ostatnich szturmach zdobyli Japończycy t. zw. fort mały na Złotym pagórku, ale wielki fort Liaoteszan trzyma się jeszcze. Przy wczorajszych szturmach ponieśli Japończycy znaczne straty.

Szanghaj 5 listopada. Jak słychać, Japończycy zajęli wszystkie główne pozycje na południowym wschodzie Portu Artura. Angielskiemu okrętowi „Victoria“ udało się z ładunkiem mięsa przerwać blokadę.

Londyn 5 listopada. (Reuter.) W Dalnem utrzymuje się pogłoska o zdobyciu Erlungszanu i zewn. fortów Kekwanszan, ale temu nie dają wiary.

Londyn 5 listop. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że Rosjanie przygotowują się **do kapitulacji,** gdyż nie są już w stanie bronić twierdzy, a utracili już nadzieję, aby Kuropatkin kiedykolwiek mógł przybyć z odsieczą.

Szpieg rosyjski w Jokohamie.

Londyn 5 listopada. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że w Jokohamie ujęto szpiega rosyjskiego. Był nim rodowity Amerykanin.

Sprawa floty bałtyckiej.

Paryż 5 listopada. Aj. Havasa donosi z Londynu, że między Rosją a Anglją nastąpiło już zupełne porozumienie co do składu i czynności komisji śledczej w sprawie zajścia w Hull. Komisja zbierze się w Paryżu.